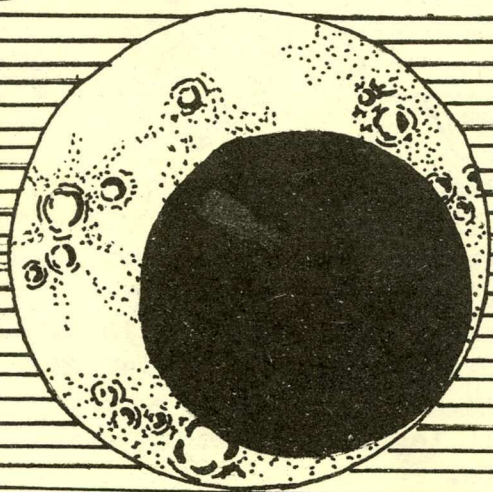


# ZAWISZA



## Oświadczenie Redakcji:

Ponieważ nie nastąpiło jeszcze pobicie ani redaktora ani grafika, zmuszeni jesteśmy przez komendę Szczępu popęlnić następny numer. Z góry przepraszamy za wszystkie przykrości wyrządzone ostatnim numerem i te które mamy nadzieję że tym ..... K.G.



## PLANUJEMY

- 5.2.78 Wycieczkę drużyny harcerzy.
- 13.3.78 Wycieczkę "palmową" Szczepta.
- 23.4.78 Wycieczkę "Sw.Jerzego" Hufca.
- 27-29.5 Biwak wiosenny.
- 23.7.78 Wyjazd na obóz letni w Somerset.

Dla Wędrowników: kurs pierwszej pomocy  
trening siatkówki  
i...zobaczymy co jeszcze.

## Akademia II Listopada

W naszej parafii w tym roku akademia była zorganizowana przez harcerstwo, w sali parafialnej, 3.iego listopada. Wspaniałe uroczyste sceny zawdzięczamy p.Bujwid która obmyślała plan i własnoręcznie wykonała widoki Krakowa i Warszawy, umieszczone na skrzydłach sceny.

Akademję otworzył Dh.B.Klepacki opisem historycznym okresu oraz osobistymi wspomnieniami. Hania Walczowska i Marek Banasiak, następnie czytali wspomnienia innych uczestników. Potem zjednoczone, prawie/ chóry harcerzy i harcerki śpiewały piosenki legionowe z wielką werwą przy akompaniamencie p.Pajaka na akordeonie.

Podczas przerwy sprzedawano, o zgrozo pierwszy numer "Zawiszy" z jeszcze większą werwą, bo aż sto egzemplarzy sprzedal nasz szef propagandy Jas Glechanowicz.

Po przerwie pokazano przeżycia z dzikiego życia naszych wędrowników którzy od dłuższego czasu starają się utopić ale im to niestety nie wychodzi. Ponieważ harcerki nie mają filmu z obozu, czytały nam fascynujące urywki z kroniki obozowej.

Potem były urywki filmu obozowego jako zachęta na przyjęcie na Oplatek gdzie będzie całe całości a inaczej nikt by nie przyszedł. Ci co zgadną o co oznaczają KET-JOW mają się zgłosić do drużynowego wędrowników który podobno coś o tym wie.

Andrzej Oborski

Redakcja ma jeszcze pewną ilość pierwszego numeru "Zawiszy". Jeżeli ktoś sobie życzy dokompletować ten numer to prosimy o zgłoszenie się do redaktora. Cena ze względu na unikalność L.20.

Podpisy redaktora dodatkowe L.5 a grafika L.10, z powodu że musi oszczędzić swoje ręce.

red.



# SZKOLENIE

## ✧ KONFERENCJA INSTRUKTORSKA ✧

W niedzielę i sobotę przed Bożym Narodzeniem odbyła się konferencja metodyczna - kształceniowa w ramach akcji chorągwi "Nowy Zryw". Z naszego terenu byli obecni Dh.Falkowski, Wojtek Bogdanowicz, Lech Bogdanowicz, Andrzej Osiecki i Krzysz Gebhardt. Wrzyscy przez pierwszy dzień omawiali poważne sprawy jak ubezpieczenie, religię, regulaminy, sprawność itd. Zawzięcie się kłócili i dużo gadałi towarzysko. Na drugi dzień zapal lekko ostygł bo łóżka były twarde i straszliwie skrzypiwały w nocy. Druha Falkowskiego, łóżko parę razy wyrzucało. Więc prawie wszyscy wstali "lewą nogą" i nic im już się nie podobało aż do wspaniałego śniadania na którym były "oorn flakes", masa chleba, jajka z bekonem i więcej innych wspaniałości, tak że końcowe zajęcia już odbyły się spokojnie aczkolwiek sennie.

A Druh Stefan sobie skubie  
Wojtek, który nie ma na namyśle  
o podobnych rzeczach sezonowo  
nie może być w tym czasie

## ✧ KURS ZASTĘPOWYCH ✧

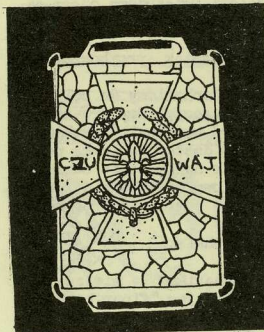
Zaś po świętach, 28 - 31 grudnia, odbył się kurs zastępowych Hufca Warszawy. Prowadził go Jędrzek Świętochowski z wielkim oddaniem dyrygując całością z wysokiego siódła.....rowerowego.

Liczna komenda była z Dwójki, Trójki, Siódemki/kam. Ja/4 Jedyńki. Za to zastępowych było mało i byli tylko z Trójki, Jedyńki i Trzydziejki Czwórki. Wielu instruktorów przyjechało do nas z zajęciami kursowymi, między innymi Andrzej Ciukasa i Marek Banasiak którzy biednych chłopców "pilowali" w dziedzinie wychowania harcerskiego i kazali im szukać siebie w "Na Tropie".

Niestety z Siódemki nie przyjechał żaden zastępowy, a szkoda bo w naszej dzisiejszej pracy zastępów jest na bardzo niskim poziomie w porównaniu nie tylko z ideałem ale i w porównaniu z innymi drużynami. Jestem przekonany że każdy kto przyjechał dość dużo na tym skorzystał ze swojej wiedzy harcerskiej.

Dokładniejszy opis kursu znajdzie się w najbliższym numerze "Na Tropie".

Krzysztof Gebhardt



# SŁOŃCE ŚWIECI DESZCZYK PADA!

Wczesnym rankiem 11tego grudnia udał się napad drużyny harcerzy i wędrowników na kaplicę Sw. Antoniego! Niestety nikogo nie było a tymbardziej księdza. Treba było biednego Kałędza Antoniego wyścignąć z łóżka/dziękujemy/aby nam odprawił mszę./Dzięki temu mogliśmy wyruszyć w las zanim ulice zakorkowały się od nadmiaru samochodów.

Gdy zjawiliśmy się w lesie natychmiast jak na komendę otwarły się niebiosa i zaczął lać ulewny deszcz /na pewno rezultat tego co sobie pomyślał ksiądz Antoni gdy go brutalnie obudziliśmy!/. Już chcieli - przed obiedem ale bohaterki drużyny stwierdził że musi być choć jedna gra polowa. Wyszły więc dzielne zuchy aby się trochę pobawić i potarzać po ziemi. Zabójcze bomby z mąką dodały emocji, a skarb o który nasi rycerze walczyli z wędrownikami były cukierki, co bardzo dodało animuszu harcerzom.

Po obiedzie /kluski z maki "bombowej" i deszczu śla mundur harcerzki! /rozjaśniło się trochę i rozmarowani że nie wrócili do domu, harcerze, z wielką werwą grali w następną grę terenową której celem było zamajomienie harcerzy z mapami i lasem.

Wrócili do domów wszyscy, zablęceni jak nieboskie stworzenia i pokryci kluskami z maki /co wprawilo mamy w zachwyt nie do opisania/ bardzo zmęczeni, ale mam nadzieję że zadowoleni. Dziękujemy ojcom za pomoc w przewożeniu drużyny /patrz plotki str. 3 chyba/.

Marek Banasiak przyboczny.

Po krótkiej jeździe samochodami, dojechalismy do celu. Deszcz stale mocno padał. Gdy deszcz przestał padać, zaczęliśmy grę terenową w lesie, w której harcerze musieli wywalczyć od wędrowników cukierki posługując się bombami z maki. Nikomu się nie udało dostać cukierka ponieważ jeden zastęp się zgubił???!/- Wędrownicy i tak na pewno te cukierki zjedli. red./Po obiedzie, parami, graliśmy w grę polową. Wszyscy się zgubili. Wycieczka była bardzo dobra i udana pomimo złej pogody.

Marek Michalski

Wycieczka trwała cały dzień. Przyjechalismy na miejsce i od razu zaczął padać deszcz. Potem mieliśmy walkę używając "flour bombs". Druga gra obowiązała studiować mapę i iść pokazaną drogą.

Przyjechalismy do domu mokrzy, głodni!!!, zimni i bardzo zmęczeni.

Janusz Marszewski

Powinno było być więcej bicia się i trzeba było najpierw załatwić z Panem Bogiem sprawę pogody. Poza tymi drobnymi zastrzeżeniami wycieczka bardzo mi się podobała.

Ryszard Szczur



## PLOTKI

/Fe, niezadnie, jak tak można, i to ma być pismo harcerskie/ Przeproszam, nasz cenzor pantomimy przypomniał sobie swych obowiązków i ponieważ pantomimę przepąpił więc nam tu przeszkadza, Proszę go zignorować to sobie pójdzie.

A więc do rzeczy-

-Nowy Hufcowy: Mam nowego hufcowego jest nim Druh Ernest Myk. Wiwat! Druh Marek Nowobilski po sześciu latach "wodzowania" postanowił zająć się Szczepem "Mokotów na Chiswick.

-Nowy Mikołaj: Na stanowisku Mikołaja też zmiana. W tym roku jest nim.....? Kto zgadnie niech się zgłosi do redaktora po cukierka.

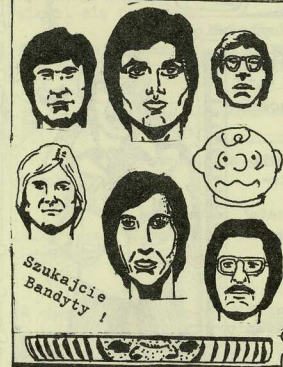
-A wiecie kto został naczelnym Aniołkiem na "Opłatku" Naczelnictwa Z.H.P. ?????? Lech Bogdanowicz /miał skrzydełka i był w bia-łej koszuli/, Basia Gostyńska była za to Mikołajem.

-Zaś różowa są poduszeczki i przesiedradła w łóżku naszego ślicznego Ryska Świdzińskiego.

-Izba harcerska nagle pojaśniła, odkąd pan Chorążek wstawił nowe okna i odmalował ściany.

-Z harcerzami warto jeździć na wycieczki!!!! Pan Banasiak zakupił dwie choinki za pół darmo, na miejscu ostatnich ćwiczeń w Abinger.

-Byli Szczepowcy, Adam Bryl ścobił się dwójga dzieci: Mały Stefanek wkrótce wstąpi do gromady zuchów.



-Druh Zbyszek Lis przyjął funkcję skarbnika Hufca "Warszawa". A w domu pierze pieluski dla małego Liska.

-Drużyny 7mci kupił sobie "Mini". Pozmieniał wszystkie oczęci pozmieniał i teraz już jest zadowolony.

-W siatkówkę chciały trenować harcerki ale w wyznaczonym terminie nic z tego nie wyszło, bo zabrakło.....piłki!!

-Niech żyją talenty artystyczne!!!! Piękne afisze-obrazy dekorujące scenę w czasie ostatniej akademii listopadowej wykonana /dziękujemy! / Pani Wanda Bujwid /mama Jasia /; Blyskawicze i ładne ilustracje do programów na opłatek zrobiła Hanna Walczowska za "Kamiennej".

## KOLEJOWANIE

Tegorocznym szefem kolejowania był Edzio Ojak który podzielił całość na sześć grup. Wódzami poszczególnych grup byli Edzio Ojak we własnej osobie, Wojtek Bogdanowicz, Andrzej Osiecki, Jaś Ciechano-wicz, Marek Banasiak i Janek Dyja i Ryszard Swidziński.

Teraz podajemy relacje niektórych "wódzów".

Było zimno gdy nasza grupa wyruszyła w świat aby śpie-wać koleady dla parafii Clapham - Balham. Było nas mało- Ania, Marysia, Basia, Zosia, Janusz, Marek, Lech i Andrzej. Na szczęście mieliśmy gitarę ale niestety były drobne problemy "techniczne". Może dlatego że Lech zostawił instrukcje w domu!!!

Oprócz gitary, mieliśmy wspaniałe solistki Zosię i Basię które miały zaśpiewać drugimi głosami ale z powodu zimna i głodu /Basi żądał ciągle narzekał/ jakości to nie wychodziło. Z tego powodu wiele drz-wi się przed nami zamknęło i nie zarobiliśmy wiele pieniędzy.

Andrzej Osiecki  
/tekst nadany telefonicznie/

Grupa nasza była wspaniała. Nawet Rysio S. trochę śpie-wał. Doskonale się bawiliśmy i w trzech domach jedliśmy i piliśmy ponad pół godziny! Podroże spotkaliśmy bandę murzynów. Jeden z nich przepchał się przez dziewczynki i wszedł wprost na Wójtkę który z zimną krwią roz-deriał go nie przerywając gry na organkach. Na ten straszny widok oraz tużona i gwizdy banda murzynów uciekła.

W grupie byli : gitara Edek, bohater Wojtek, tchórz Rysiek Twardy Staś, solistka Urszula, spóźnialska Olena i wielka czwórka: Marzena, Danusia, Ania, Alinka.

Wojtek Bogdanowicz

ZASŁYSZANE NA KOLEJOWANIU

- że Dh. Jeleniewicz był bardziej zainteresowany meczem piłki nożnej niż śpiewaniem kolead.

- że Dh. Lolo Konąziela zaprzyjaźnił się z wil-czarem "Cezarem" któremu podobno bardzo smako-wał.

- że kolejowaliśmy w tym roku nawet u murzy -nów którzy dali 30p i prosili byśmy wrócili w następnym roku.

Dodatek:

- że w tym całym opisie nic nie jest napisa-ne o harcerkach, a których było na kolejowaniu dwa razy więcej niż harcerzy i że główną organizatorką była Ewa Błaszczak !

"Oburzona Harcerka"



Oto odbył się pierwszy występ i przedstawiamy państwu wrażenia naszego krytyka teatralnego. Podajemy telegraf z "P.O.K"u na Ravenna Rd. Wimbledon.

Już od paru miesięcy słyszeliśmy pogło-ski że znana nam grupa młodych osób na Clapham - Balham zamierza wystawić nową wersję "Jaselek". Bez wątpienia ogół publiczności udera z ciekawości aby dowiedzieć się co tegoroczne "mamutowe" /???/ wydanie zawłera. Dlatego przesyłam te wiadomości z wy pełnionej sali na Ravenna Rd. gdzie odbywa się oplatek funkcyjnych hufoów "Bałtyk" i "Warszawa".

Temat jest, jeżeli już nic innego, to oryginalny. Kur-tyna otwiera się na scenę z dzikiego, barczu, Zachodu. Stołce bije parzą -cymi promieniami w kaktusy i tekturowe trupy. Zaskakujące jest otwarcie : Koń dziko galopuje /za widnokręgiem/ i ma poważne problemy z hamowaniem.

Akcja szybko się rozwija. Widzimy trzech wspaniałych kowboi, palących wspaniałe marchewki, którzy mają wyruszyć na poszukiwanie miejsca narodzenia Chrystusa. Są oni głównymi bohaterami i zachowują się bardzo BOHATERSKO gdy spotykają się z lokalnym szeryfem. Scena jego śmie-rci uderza tragicznie.

Wielu jest tu pomysłów. Są kowboje i Meksykanicy -cy którzy urzekają kolorowym tańcem i śpiewem, nie mówiąc nic o Indian -kach, wdziałek i arcyzm wzbudzać mogą tylko pochwały.

Jako finał jest zbiorowa scena która wybija się efektywnym tańcem i bardzo cichym pełnym godności zakończeniem. W gas -nących promieniach słońca Wódz Indian i Matka Indianka ogłaszają że pa-wiódziel się narodził.

Całość jest bardzo błyskotliwa i humorystyczna. Naj-śmieszniejsze momenty są niewątpliwie gdy psuje się taśma z muzyką ale i w teksce jest wiele humoru. Zdecydowanie polecam państwu to widowisko.

Renata Hop

TROCHĘ PŁOTEK

- Przed każdą próbą Iza K. chorowała na nie-znaną medycznie chorobę "loli".

- Mówiono że jeden z naszych "kowboi" ostatnio ciągle "oos" szuka przed "Odeonem" na Streatham, Doniesione przez pewną małą sio-s-trzyczkę./

- Krąży pogłoska że pewien kowboj tak się przejął swoją rolę że chodzi po Leppoc Rd. i krzyczy "PAW!" jak widzi jakiegoś Murzyna.

# "PIĘKNE KOCHANI"

KOMENTARZE ZEBRANE O PIERWSZYM NUMERZE

- ☞ -"Piękne kochani. Zawsze mówiłem że ta dwójka to fajna drużyna!?"  
Janc Wieliczko Hm.
- "Bardzo ładne ale za dużo w nim Andrzeja O!"  
Dh. Rozpędzichowski
- "Bardzo dobrze opracowana strona graficzna, ale co za straszne bzdury!"  
J. Świętochowski pHm.
- ☞ -"Bardzo ładne ale mnie w nim nie było"  
Renia Knopp
- Postawił mokry dzban herbaty na egzemplarzu w ramach wyrażenia swego zachwytu K. Brzeski Hm. na co bardzo się oburzył B. Trzeciński Hm.
- "Redaktor jest więcej od poprawiania błędów ortograficznych a mniej od robienia złośliwych uwag."  
W. Klepacki - Wuj redaktora.
- ☞ -"Świetne piśmko. Czytajcie "Na Tropie!"  
I. Płonka Hm.
- ☞ -"Gdzie ten redaktor! Już ja się z nim policzę!"  
S. Bogdanowicz - Szczepowy

Pozatym otrzymaliśmy poparcie i finansowe i słowne w formie gratulacji, konstruktywnej krytyki i pomysłów. Serdecznie za to wszystko dziękujemy.

TU JEST MIEJSCE NA WYBRYKI GRAFIKA



Wydaje:  
Szczep "Saska Kępa"  
Londyn, Balham.

ASS

Redaktor:- K. Gebhardt ☞ tel. 223 - 3227  
1 Manchuria Villas  
Wixś Lane London S.W.4 ☞  
Opracowanie Graficzne:- Andrzej Swidziński